

Chivas, RysunKOWY PoTwóR

Nie wiem jak to się stało, że przedawkowałem anyż
Zjadłem trufflowy ramen, po czym wydałem Batmana
I to się średnio zgadza, boję się w chuj i jakbym tylko mógł, to już dawno bym zapierdalał po ścianach
Potwór mi nie daje żyć, chce je zepsuć
To narysowałem jego pysk w twoim Deathnote
Czuję się tak, jakbym trzymał lean w tym kubeczku, a to tylko kawa
Mam nadzieję, że się nią poparzysz

Dlaczego ciągle za mną chodzisz?
Bo szkodzisz mi naprawdę, a przecież jesteś na niby
Gadam ze znajomymi i niby o nim wiedzą, ale nikt go nie widzi

Rysunkowy potwór, pierdolony za mną tupta od początku
Anyżowy overdose, za-za-za dużo anyżu, weź mnie przytul albo coś
Weź mnie kurwa przytul

Wyleczyłem tyle dusz, nie ma mnie na ZnanyLekarz
Strasznie mnie rozboleł brzuch, zrobiłem z niego aptekę
Nienawidzę pocieszania, ogarnę to sama mała
Ja w trzy dziewięć dwa w stanie, że może mnie zabić
Ale szczerze mnie to bardziej bawi, niż smuci
Na mnie Balenci, a nie Gucci
Tylko nie szmaty, to są ciuchy na słabe samopoczucie
Ale to głupie, próbuję jakkolwiek uciec, choć dopiero uciekaliśmy z Warszawy

Dlaczego ciągle za mną chodzisz?
Bo szkodzisz mi naprawdę, a przecież jesteś na niby
Gadam ze znajomymi i niby o nim wiedzą, ale nikt go nie widzi

Rysunkowy potwór, pierdolony za mną tupta od początku
Anyżowy overdose, za-za-za dużo anyżu, weź mnie przytul albo coś
Weź mnie kurwa przytul
On chyba mnie dogania, także na niego uważaj (po-powolutku)
Rysunkowy potwór

Japierdole, nienawidzę tej piosenki (okej)
To chyba ostatni numer numer, znajomi myślą, że zazwyczaj czuję dumę
Kurwa, w ogóle, to jest tak, że ja poprostu nie umiem, a nie, że się popisuję
Znowu wokół sami ludzie, którzy tańczą, a ja nie chcę tego zepsuć
I mnie to boli w środku, a stałem na wejściu
Wracamy do domku

Rysunkowy potwór, pierdolony za mną tupta od początku
Anyżowy overdose, za-za-za dużo anyżu, weź mnie przytul albo coś
Weź mnie kurwa przytul
On chyba mnie dogania, także na niego uważaj (po-powolutku)
Rysunkowy potwór